

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chetmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu 6w Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoowski

Nr. 503

Poznań, czwartek dnia 3 listopada 1932

Rok XXVII

Po dymisji min. Zaleskiego

Prasa niemiecka o pułk. Becku

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Prezydent R. P. podpisał w Spale z datą 2 listopada dekret, zwalniający p. Zaleskiego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i mianujący równocześnie wiceministra Józefa Becka ministrem spraw zagranicznych.

Wobec przedstawiciela agencji „Iskra” p. Zaleski oświadczył, co następuje:

Przez sześć lat pełniłem uciążliwe obowiązki ministra spraw zagranicznych. Nic więc dziwnego, że jestem już wyczerpany fizycznie i że muszę przez czas dłuższy odpocząć. Obecny system dyplomacji, polegający na ciągłym jeżdżeniu do Genewy, jest tak uciążliwy, że zdrowie moje nie może go już dłużej wytrzymać. To właśnie skłoniło mnie do prośbienia pana marszałka o zgodę na wniesienie prośby do p. prezydenta o zwolnienie mnie ze stanowiska. Bardzo jestem mu wdzięczny za to, że zechciał łaskawie prośbę moją uwzględnić. Będę nadal wedle sił moich współpracował z rządem.

Tyle p. Zaleski. Nie jest wykluczone, że będzie mu powierzono kierownictwo senackiego klubu B. B. Dotąd funkcję tę pełnił senator Targowski. Jedno z pism utrzymuje, że minister Zaleski będzie powołany na ambasadora w Paryżu, jednakże przypuszczenia te są zupełnie dowolne i nieprawdopodobne. Można by mówić jedynie o ambasadzie w Londynie.

Pułkownik Beck liczy dziś lat 38. W roku 1922 do 1923 sprawował funkcję attache wojskowego przy ambasadzie R. P. w Paryżu. W roku 1926 był mianowany szefem gabinetu ministra spraw wojskowych. Od grud-

nia 1930 roku sprawuje stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Z.

Na miejsce pik Becka jako podsekretarza stanu wymieniają pik Schaetzla, byłego szefa II oddziału,

byłego attache wojskowego w Paryżu, obecnego naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z., oraz posła w Wiedniu p. Łukasiewicza. Ponieważ p. Łukasiewicz jest predestynowany na posła



Oto jeden z fragmentów prac, przeprowadzanych na szeroką skalę przez Mussoliniego w Rzymie, aby wydobyć na powierzchnię zabytki prastarej Romy, a równocześnie znieść dzielnice, które tylko szpeca „Wieczne Miasto” i są siedliskiem wszelkich chorób.

Zamach na prezydenta Hoovera

W Nowym Jorku strzeże prezydenta 750 policjantów umundurowanych i 200 agentów tajnych

Londyn, 2. 11. (Tel. wł.) Towarzystwo kolejowe Baltimore — Ohio donosi o wykryciu zamachu na prezydenta Hoovera, który jechał z Indianapolis do Waszyngtonu. W ubiegłą sobotę nieznanymi sprawcy odcięli 77 szyn, łączących szynę na nasypie wysokości 14 metrów. Zamach udaremniono.

Wobec wykrycia powyższego zamachu, z Waszyngtonu przybył do Nowego Jorku nadzwyczajny pociąg z policją. Z obawy przed zamachem komunistów policja poczyniła daleko idące środki ostrożności. Osoby prezydenta pilnowało w Nowym Jorku 750 policjantów umundurowanych i 200 agentów tajnych.

Pogłoski o zamachu na Herriota

Paryż, 2. 11. (PAT.) Dziś rano poczęły krążyć w tutejszych kołach finansowych i politycznych pogłoski, że w Madrycie usiłowano rzekomo dokonać zamachu na premiera francuskiego Herriota. Wiadomość ta wywołała ogromne wrażenie. Min. spr. zagr. ustaliło natychmiast drogą telefoniczną z ambasadą francuską w Madrycie, że pogłoski te są zupełnie fałszywe.

Niektóre dzienniki wieczorne stwierdzają, że pogłoska ta powstała w samym Paryżu wskutek propagandy niemieckiej, dążącej za wszelką cenę do przedstawienia Francuzów jako niebezpiecznych imperialistów.

Zatarg mandżurski w Lidze Narodów

Genewa, 2. 11. (PAT.) Rada Ligi Narodów, która miała się zająć konfliktem japońsko-mandżurskim, rozpoczęła się w Genewie 21 listopada rb.

Teror uliczny w Hamburgu i Berlinie

Strzelanina na ulicach miast — Kilkanaście osób, policjantów i przechodniów odniosło ciężkie rany

Berlin, 2. 11. (PAT.) Teror uliczny, uprawiany przez stronnictwa radykalne w Hamburgu, przybiera coraz gwałtowniejszą formę. Dziś rano między naciągaczami a komunistami wywiązała się strzelanina na ulicach miasta. W czasie zajścia 12 osób z pośród uczestników walki,

policji i przechodniów odniosło ciężkie rany.

W wyniku podobnej strzelaniny, jaka miała miejsce w Berlinie, zranione zostały 3 osoby. Jedną ze strażką czaszką odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Nominacje

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Prezydent R. P. mianował szefa biura prawnego prezydium rady ministrów Jana Kantego Piętaka pierwszym prezesem najwyższego trybunału administracyjnego.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Wiceminister spraw wewnętrznych dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski został mianowany podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów.

Wiceminister spraw wewnętrznych został mianowany poseł na Sejm Mikołaj Dolanowski.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Na miejsce p. Piętaka szefem biura prawnego prezydium Rady ministrów został mianowany W. Paczowski.

Kurs funta

Londyn, 2. 11. (PAT.) Kurs funta ang. uległ dziś silnej fluktuacji.

Pod wrażeniem ogłoszenia przez rząd subskrypcji nowej pożyczki konwersyjnej w wysokości 300 milj. funtów kurs podniósł się dziś od rana raptownie, skacząc z 3.30 i pół na 3.33 trzy czwarte dolara za funt, ale popołudniu nastąpiła reakcja i kurs funta przy zamknięciu giełdy wynosił 3.30 i pół dol. za funt.

Straszna katastrofa niemieckiego samolotu pasażerskiego

Dwóch ludzi załogi oraz trzech pasażerów zginęło na miejscu

Berlin, 2. 11. (Tel. wł.) Samolot pasażerski, kursujący na linii Fuehrer-Frankfurt nad Menem, uległ dziś o godz. 13.30 katastrofie w pobliżu miejscowości Echterspfahl.

Dwóch ludzi załogi oraz trzech pasażerów zginęło na miejscu.

Ponieważ samolot rozbił się w trudno dostępnej okolicy, w górach Spessart, dokładnych wiadomości o

katastrofie dotychczas brak. Pewien robotnik, pracujący w polu, słyszał około godz. 13.30 szum motoru samolotowego, lecz aparatu z powodu silnej mgły nie widział. O godz. 13.29 rozległa się jakgdyby słaba detonacja, a w minutę później silny trzask, spowodowany prawdopodobnie rozbięciem się samolotu.

Co było przyczyną katastrofy, jeszcze nie wiadomo. Przypuszcza się, że katastrofa spowodowana została oderwaniem się skrzydła, które znalazło w odległości kilkuset metrów od aparatu. Motor wrył się głęboko w ziemię. Samolot spadł w gęstym lesie.

Berlin, 2. 11. (PAT.) Specjalna komisja podjęła natychmiastowe śledztwo celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów samolotu zwłoki 3 zabitych.

Giało czwartego zabitego zaryte jest głęboko w ziemi

wraz ze szczątkami samolotu. Piątę ofiary katastrofy, która miała wyskoczyć z samolotu podczas jego upadku, jeszcze nie odnaleziono.

Jak się lokuje pieniądze Z. U. P. U.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) W ciągu tego tygodnia ma zapasć decyzyjną w min. opieki społecznej w sprawie głośnej transakcji ZUPU z Jarośławem Potockim.

Ciągnięcie dolarówki

Wczoraj odbyło się ciągnięcie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej. 12.000 dol. padło na nr. 1 083 514, po 3.000 dol. na nr. 723 630 i 585 824.

Na gruzach starej Jerozolimy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Kolej wiezie nas dalej na wschód przez uroczą dolinę Saronu, przez słynną ongiś Lyddę i Ramle, czyli Arymateę, do miasta świętego. W godzinie południowej stajemy wreszcie w Jeruzalem. Wszyscy oczywiście znajdujemy się pod silnym wrażeniem. To też pragniemy copędzej opuścić dworzec i dostać się do miasta.

Mniej więcej w godzinę po przyjeździe udaliśmy się wszyscy w uroczystej procesji przez ulice miasta, śpiewając polskie pieśni, do kościoła Grobu Pańskiego.

Arabowie patrzą na nas ze zdziwieniem, bo takiej pielgrzymki, takiego śpiewu jeszcze nie słyszeli. Żydzi natomiast, żywo gestykulując, coś sobie opowiadają, widocznie o nas. To Żydki polscy opowiadają swoim ziomkom, którzy nas nie znają i nie rozumieją, o Polakach.

Jeruzalem! Jeruzalem, miasto Dawida i Salomona, a nadewszystko miasto działalności publicznej Zbawiciela, świadek Jego męki, śmierci i zmartwychwstania! Ileż wspomnień się ciśnie na dźwięk tego imienia! To też wszyscy czujemy się podnieceni, nie możemy się skupić należycie. Potrzeba będzie trochę spokoju, aby móc zebrać i uporządkować myśl.

Zresztą miejsce samo w sobie jest cziogodne tem, że — jak wykazują wykopaliska — należy do najstarszych miast na świecie. Już bowiem na jakieś 3000 lat przed Chrystusem były tu osady ludzkie.

Ze słynnej świątyni Salomona nie ma dziś ani śladu.

Część pustego placu zajmuje meczet Omara, jeden z najpiękniejszych i najbogatszych na świecie. W tym meczecie można też oglądać w wielkiej cześci u Mahometan będącą świętą skałą, na której, według żydowskich uczonych Abraham miał ofiarować Bogu Izaaka, i na której za czasów świątyni Salomona kapłani żydowscy składali całopalne ofiary. Pod tą skałą widać jeszcze kanał, do którego ściekały krew z ofiar, woda i wszelkie nieczystości. Oto wszystko, co z dawnej świątyni Salomona pozostało.

Pozatem jest jeszcze nieco glazów na zachód od meczetu Omara, które pamiętają czasy istnienia świątyni, a które stanowiły część potężnego muru, co niegdyś otaczał te wspaniałe gmachy. Te glazy, to t. zw. mur placu. Tu co piątek schodzą się Żydzi, jęczą i płaczą, odmawiając rodzaj litanji, w której zachodzą takie zdania:

Z powodu świątyni, która zburzona jest,

Z powodu naszej świętości, która minęła,

Z powodu naszych kapłanów, którzy się potknęli,

Z powodu naszych królów, którzy Panem wzgardzili.

A lud za każdym zdaniem, wygłoszonym przez przewodniczącego rabina, odpowiada:

My tutaj siedzimy pogrążeni w żalu i płaczemy.

I trudno nie współczuć z Żydami, gdy się widzi ich wielki i głęboki ból,

ale z drugiej strony odczuwa się całą okropność i całą sprawiedliwość klątwy, jaką Żydzi ścignęli na siebie, kiedy wolałi do Pilata: „Krew Jego na nas i na syny nasze!“

Dziś na najświętszym miejscu Żydów wznosi się wspomniany meczet Omara, a za nim, w głębi, meczet El Aksa, wzniesiony w miejscu, na którym według tradycji chrześcijańskiej ofiarowana została Bogu Najświętsza Marja Panna.

Czy jednak Żydzi, rozporządzający tak poważnymi środkami pieniężnymi, jak żaden naród na świecie, nie próbowali odzyskać tego miejsca i odbudować swej świątyni?

Owszem, próbowali nieraz, ale bezskutecznie. M. in. cesarz rzymski Juljan Apostata (361—363), który, odpadłszy od chrześcijaństwa, chciał ponownie zaprowadzić pogaństwo, aby wykazać bezpodstawność prorocstwa Jezusowego, według którego świątynia jerozolimka nigdy nie miała już być w dawnej formie odbudowana, postanowił przywrócić Żydom ich sanctuarium.

Wszelkie jednak wysiłki okazały się daremne. Ciągłe trzęsienia ziemi przeszkadzały bowiem robotnikom a z otwierających się szczelin ziemi wydobywał się ogień, który zabijał ludzi i niszczył materiały, przygotowane do budowy.

Dziś dokoła miasta widzimy prastare mury, a wszystkie miejsca, o których wspominałem, a także cała droga krzyżowa, Golgota i Grób Pański znajdują się wewnątrz tych murów.

A tymczasem z Pisma św. i z tradycji wiemy, że cała droga krzyżowa oraz Golgota i Grób Pański znajdowały się poza murami miasta.

Skąd więc pochodzi sprzeczność? Oto stąd, że mury, które widzimy, są wprawdzie bardzo stare, jednakże powstały dopiero w kilka wieków po Chrystusie Panu.

Miasto w tym czasie przesunęło się nieco i to na północ. W innych kierunkach przesunięcie nie jest możliwe, gdyż Jerozolima, wybudowana na kilku wzgórzach, otoczona jest od wschodu, południa i zachodu głębokimi dolinami.

Na wschodzie mamy dolinę Cedronu, która — rozszerzając się ku południowi, — przechodzi w dolinę Józefata; na południu dolinę Hinnon, czyli Gehennę, a na zachodzie dolinę Gihon. Jedynie na północy niema żadnego głębokiego jaru, wskutek czego przesunięcie się czy rozszerzenie miasta możliwe jest jedynie w tym kierunku.

W istocie też nastąpiło dość znaczne przesunięcie ku północy, tak, iż dziś widzimy Golgotę i Grób Pański wewnątrz murów miejskich, podczas gdy wieżernik Pański, który za czasów Chrystusa był w mieście, dziś znajduje się poza jego murami.

Dr. CELESTYN RYDLEWSKI.

Pozatem „Danziger Volkstimme“ wypuścił na miasto skrócone wydanie, w którym m. in. wskazuje, że żądania drukarzy w sprawie podwyższenia taryfy są posunięciem taktycznym w stosunku do właścicieli drukarni, którzy dążą do przeprowadzenia obniżki płac.

Według obiegających pogłosek zakończenia strajku spodziewać się można w dniu jutrzejszym.

Szał „yo-yo“ we Francji

Ljon, 2. 11. (PAT.) Miejscowość St. Claude, której mieszkańcy utrzymywali się z wyrobu drobnych przedmiotów z drzewa, doszła obecnie do stanu nadzwyczajnego rozkwitu dzięki wielkim zamówieniom na „yo-yo“, jakie miejscowi rzemieślnicy otrzymują od kupców i przemysłowców paryskich.

Z dworu rumuńskiego

Bukareszt, 2. 11. (PAT.) W kołach oficjalnych panuje przekonanie, że obecność księżnej Heleny podczas uroczystości, związanych z rocznicą urodzin następcy tronu, dała okazję do wyrównania nieporozumień zarówno przesyłanych jak i możliwości ich na przyszłość.

Ks. Helena pozostanie w Bukareszcie jeszcze prawdopodobnie 2 dni, poczem uda się do Florencji.

Oszczędności i redukcje w Banku Ziemiańskim

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) W przejętym przez Bank Gospodarstwa Krajowego Zjednoczonym Banku Ziemiańskim zostały przeprowadzone znaczne oszczędności i redukcje. Zlikwidowano oddziały banku w Radomsku, Piotrkowie, Hrubieszowie i w Kole oraz agenturę w Prasnyszu, jak również warszawski oddział banku, którego agendy przejęła centrala.

Redukcje personalne objęły przeszło 30 pracowników. (w)

O niżkę prądu elektrycznego

Bielsko, 2. 11. (PAT.) W dniu dzisiejszym w Bielsku i Białej wybuchł strajk konsumentów prądu elektrycznego, skierowany przeciwko wygórowanym cenom za prąd, ustanowionym przez elektrownię w Bielsku. W strajku bierze udział większość mieszkańców obu miast. Mieszkania są oświetlane gazem, naftą i świecami. Na nieoświetlonych wystawach sklepów właściciele ich umieścili napisy: „Nie oświetlamy, prąd zadrogi“.

Elektrownia w Bielsku nie zgodziła się na załatwienie sporu w drodze arbitrażu rządu.

Przepowiednia pogody na czwartek: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, oraz Wyżyna Małopolska: Chmurno i mgliście, miejscami dżdż, nocą przymrozki. W dzień temperatura do 12 st. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Rabunek i morderstwo w Kolonii

Zbrodniarz obrabował listonosza piętężnego i zbiegł bez śladu

Berlin, 2. 11. (Tel. wł.) W Kolonii dokonano wyrafinowanego rabunku i morderstwa. Mianowicie w późnych godzinach popołudniowych w mieszkaniu przy placu Rudolfa znaleziono zamordowaną 61-letnią właścicielkę mieszkania Ulę Korte i 48-letniego listonosza Klemensa Koernerera. Badania policyjne stwierdziły, że morderstwa dokonał młody mężczyzna, który, podając się za studenta

medycyny, wprowadził się wczoraj jako sublokator do mieszkania Korte. Nadał on drobną sumę pieniędzy na swój adres, a gdy dziś rano krótko po godzinie 8 przybył do mieszkania listonosz z pieniędzmi, rzekomo student zamordował go wystrzałem w głowę, poczem pozbawił życia swą gospodynię.

Mordercy dotychczas nie odnaleziono.

Manifestacja na cmentarzu żołnierzy francuskich i angielskich

Gen. Trousson przeciwko duchowi bierności i słabości społeczeństwa francuskiego

Paryż, 2. 11. (PAT.) Podczas uroczystości na cmentarzu w Rouen, gdzie leżą żołnierze francuscy i około 20.000 żołnierzy angielskich, poległych w wojnie światowej, jeden z uczestników tej wojny, gen. Trousson, wygłosił wobec olbrzymich rzesz publiczności i przedstawicieli władz przemówienie, w którym m. in. poruszył sprawę polityki zagranicznej Francji w ciągu lat ostatnich.

Gen. Trousson twierdził w swym przemówieniu, że Rzesza niemiecka myśli wyłącznie o przygotowaniach do wojny, podczas gdy Francja myśli stale

o pokoju. Mówca wystąpił również przeciwko duchowi bierności i słabości, jaki ogarnął społeczeństwo francuskie.

Strajk w drukarniach gdańskich

Gdańsk, 2. 11. (PAT.) Strajk w drukarniach gdańskich trwa nadal.

Podobnie jak i wczoraj ukazało się jedynie wydanie nadzwyczajne, wspólne dla 3 dzienników prasy burżuazyjnej.

STEPAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

8) Wikta zmieszana i przestraszona bąka coś o panu aptekarzu i o swoim mężu.

— Cha - cha - cha! — śmieje się już jak zwykle Lopoćko — mówiłem, że tylko tak ludzie konceptują o Jędrusiu i o nim nic pewnego.

— Tak — tak — Jednakże, jeżeli to możliwe, to Wikta prosi, by pan aptekarz nie gadał tych koszałek-opalek.

Lopoćko mruży oczy. Jego twarz kamienieje. Klania się nisko i mówi: — Stanie się pódług życzenia szanownej pani.

Wikta wychodzi i niesie głowę jeszcze wyżej. W każdym razie ten Lopoćko, to człowiek doskonale wychowany. Umie ocenić człowieka. W drodze zakurzają się obie. Trzeba zejść z drogi i oczyścić bućki. Z lasu nad rzeką dochodzi już stłumiony gwar, wesołe okrzyki, nawet hałasy.

Buff-buf-buf — słycać trąby orkiestry. Festyn już zaczął. Wikta przyspiesza kroku. Całe miasteczko na

dwóch polanach. Moc młodych dziewcząt, chłopaków i ludzi, rzecz dziwna, dość nieznanych. Tu i owdzie migie twarz znajoma, ale nie tak, by można było witać się i bawić się razem. Przeciskają się przez tłum, mijają koło szczęścia, parę straganów, losy. Jakis młodzieniec z pełnej torebki obrzuca Wikta kolorowymi papierkami. Wikta spogląda wesoło, ale chłopak, ujrawszy Józję przy niej, miesza się i znika. Czyżby była za stara? Pod drzwiami przy stolach siedzą Chałaczyńscy, ale przy nich jest doktor Wołowicz z żoną i dziećmi. Wreszcie, zmęczona chodzeniem, popychana w tłumie, wybiera miejsce przy rzecie i ślady. Pokazuje Józję gromadkę dzieci, obrzucających się piaskiem i namawia ją do zabawy. Ale Józja, mały strach na wróble, zaciska usta i nie mrużąc ani na chwilę stężonych oczu, chwyla ją jeszcze silniej za suknię. Żadne namowy nie pomagają. Ładna historia! — Z życiem... z życiem! — ryczy ktoś jakby na urągowsko. Tuż obok tańczą na udeptanej ziemi. Czerwone wydełe gęby muzykantów pękają z wysiłku. Pary zderzają się z wrzaskiem uciechy, jakis psiak z podwiniełym okonem biegnie niepewnie, porażony śmiertelnym strachem.

Rzeka burzy się, jusz i szumi na kamieniach. Na drugim brzegu, za wysoką fioletową górą, zachodzi czerwone

słońce. Po chwili robi się mroczniej i nagle nad rzekę wylatują ogniste komety sztucznych ogni i pękają w górze w snopy czerwonych iskier. Józja wreszcie ożywia się. Ostrożnie, jakby wstępowała na kruchy lód, zbliża się do rozbawionych dzieci, podryguje, klaszcze w dłonie, wkońcu raz i drugi podaje ułożenie piłkę i jest już w kole. Wikta uśmiecha się mimowoli i trochę zapomina o nudzie. Ale i jej samej wiedzie się niezgorzej. Oto staje przed nią Chałaczyński, jak zwykle, istny śmiejący się księżyc i wyraźnie prosi ją do tańca.

— Józja... — mówi z zakłopotaniem Wikta.

— Tam do licha! — woła Chałaczyński — takie stare dziewczynisko.

Na placu jest dosyć ciasno. Panowie tańczą bez marynarek, panie w gwałtownym wirze tańca pokazują śnieżnobiałe halki. Orkiestra huczy, zmagając się z szumem czarnej już rzeki, wszystko poczyna wirować, mieszać się ze sobą, świat pęcznieje radością i ochotą.

— Hej! a to sobie trajlujemy — wrzeszczy jej do ucha Chałaczyński. Wikta śmieje się. Gdzieś w tłumie, w jednym ułamku chwili zauważa twarz Wołowicza i grubej Chałaczyńskiej i wybucha zbyt głośnym już śmiechem. Tacy są poważni i nadeści, jakby po dziesięć kieszek kaszanych zjedli. Ktoś dobrze już podchmielony wpada z przejmującym wrza-

skiem do rzeki. Wyciągają go i na pewną chwilę ogólna uwaga na nim się skupia.

„Ale ta psiawiara, ta psiajucha Kaśka co raz spojry na mnie, to styry na Jaśka... — śpiewa Szczerba. Dziad taki bez zębów, z nogami na amen w kołanach zgiętemi, wybiera co ładniejsze dziewczki, wylwija i wykrzykuje — dziś! dziś! — aż ślina strzyka mu przez dziurę w uźębieniu. Po dobrej chwili Wikta uprzyłamnia sobie, że czas wielki wracać. Żal jej zabawy, wrzasków i świątka. Niechętnie patrzy w załom lasów i gór. Tak, czas wracać. Józja tupie nogami i wrzeszczy z rozpacz. Dostaje od Wikty parę klapsów, cukierka od Chałaczyńskiego i wraca.

Dopóki są na drodze, to pół biedy. Ale oto trzeba skrócić w las. Do domu niedaleko chyba. Józja jednakże co chwila potyka się o gałęzie, uderza dłońmi o pnie drzew i trwoży się głośno, czy wogóle trafią do domu. Las tak równy i bezpieczny w dzień, teraz bije iglastymi gałęziami w twarz, podsuwa pod stopy rowy, wadły i zapadliny, pełne nieświadomej mierzwy, uginającej się niebezpiecznie pod stopami. Po chwili Wikta staje. Polany na prawo niema. Wszędzie drzewa nieustępiwe, twarde przywarte do ziemi, zagradzają drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rewizja dotychczasowego systemu podatkowego i gospodarczego

Uchwały komitetu ekonomicznego w związku z przedłużającym się kryzysem

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Z powodu ostatniego posiedzenia komitetu ekonomicznego prasa podaje, że na posiedzeniu tem komitet miał przyjąć tezę, iż przesilenie obecne jest długodystansowe. Wskutek tego należy przedsięwziąć dalekosiężne reformy. Poszczególni ministrowie mieli otrzymać polecenie opracowania konkretnych projektów w terminie do 1 stycznia 1933 r.

Ustalono zasadniczą konieczność reformy systemu podatkowego z tem, że narazie ma być zmieniona ustawa o podatku dochodowym oraz ma być załatwiona ustawa o podatku majątkowym, aby nie ciążył on nad kredytem przedsiębiorstw, zwłaszcza majątków ziemskich. Ponadto zagadnienie przystosowania ciężarów publicznych do zmniejszonych zdolności płatniczych społeczeństwa ma być rozwiązane drogą daleko-

idących oszczędności w gospodarce samorządowej, reformy ubezpieczeń społecznych i scalenia ich administracji.

Likwidacja „marszu głodnych” na Londyn

Prowodzący komunistyczni i pozostawili bezrobotnych na lasce losu

Londyn, 2. 11. (PAT.) Wczorajsza skuteczna likwidacja demonstracji bezrobotnych przez policję londyńską przypieczętowała fiasko pochodu t. zw. „głodomorów” z całej W. Brytanji na Londyn.

Obecnie czynione są starania, aby bezrobotnym, którzy za namową organizatorów komunistycznych przybyli piechotą z dalekich stron, ułatwić opu-

żądaniu niektórych ministrów o zniesienie taryf kolejowych sprzeciwili się minister skarbu i komunikacji. Postanowiono poddać rewizji dotychczasową politykę kartelową a minister przemysłu i handlu otrzymał polecenie zbadania, w jakim stopniu przedsiębiorstwa państwowe mogłyby wpłynąć na obniżenie sztywnych cen przez oddziaływanie na przedsiębiorstwa, stojące pod wpływem rządu, i zniewolenie ich do występowania z porozumień kartelowych. (w)

żenie stolicy. Dotychczasowi przewodzący komunistyczni tego niefortunne go pochodu w obawie przed zemstą ze strony zawiązanych bezrobotnych wycofali się, pozostawiając większość przybyłych na lasce losu. Czynniki oficjalne w porozumieniu ze związkami zawodowymi organizują obecnie odwiezienie bezrobotnych autobusami do ich stron rodzinnych.

Ujęcie wielkiej bandy fałszerzy

Aresztowanie człowieka o 100 charakterach pisma — fałszerza podpisów Beselera i Hindenburga

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Władze śledcze zlikwidowały wielką bandę fałszerzy papierów wartościowych i biletów loteryjnych.

Działalność bandy polegała głównie na fałszowaniu biletów loteryjnych a właściwie na zmienianiu ich numerów. W tym celu członkowie bandy zaopatrywali się w prawdziwe bilety loterii państwowej i śledzili pilnie listę numerów, na które padła wygrana. Następnie wywabiali na swoim bilecie numer i wstawiali inny, odpowiadający jednej z większych wygranych.

Fałszerze urządzali się zazwyczaj w ten sposób, że realizowali „wygrane” w kolekturach poza Warszawą; w Łodzi, Skierniewicach, Krakowie itd.

Na tem nie kończyła się jednak działalność bandy. Dopuszczała się ona fałszowania papierów wartościowych przy pomocy precyzyjnych maszyn i kamienia litograficznego. Działalność fałszerzy długo pozostawała w ukryciu.

Na czele bandy stał niejaki Stefan Czarniecki. Według opinii kryminalogów zasłużył on sobie na miano unikatu na tem polu. Ludzie, których podpisy fałszował, zazwyczaj sami nie mogli rozpoznać fałszyfiku od oryginału. Bogata przeszłość kryminalna Czarnieckiego obfituje w wiele momentów sensacyjnych. Za czasów okupacji niemieckiej fałszował on niejednokrotnie podpisy gen. gubernatora Beselera, a raz nawet dopuścił się fałszowania podpisu ówczesnego szefa kwatery głównej, a obecnego prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga.

W czasie dochodzenia okazało się, że fałszerz potrafi pisać 100 zupełnie inne-

mi charakterami pisma. Każdy z tych rodzajów pisma, pisanych jedną ręką, nosi, według opinii grafologów znamiona zupełnej odrębności.

Na fałszerstwo pierwsza zwróciła uwagę Dyrekcja Loterii Państwowej, gdzie zaczęły się powtarzać fakty „podwójnych” numerów wygranych, z których jeden okazywał się fałszywy. Oszczeni działali bardzo sprawnie i zawsze udawało się im podjąć wygraną, zanim zgłosił się właściwy wygrywający. Urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenia.

Pewnego wieczoru cały sztab główny został zaarrestowany w pewnej restauracji na ul. Chmielnej. Aresztowanie nastąpiło przed ucieczką fałszerzy z Warszawy. Mieli oni już przygotowane bilety do Lwowa. W czasie rewizji znaleziono przy nich oprócz tego fałszywe paszporty oraz 250 szt. sfalszowanych państwowych papierów wartościowych. Oprócz Czarnieckiego został aresztowany: jego główny pomocnik, który zajmował się realizacją wygranych, Abram Leipziger, syn właściciela folwarku pod Białymstokiem Rabinowicz, Szpapel Szpajzman, Szlama Chunek oraz niejaki Lapp.

Sowieckie mody

Moskwa, 2. 11. (Centropress.) — „Krasnaja Gazeta” zamieszcza artykuł, omawiający modele przyszłego sezonu.

Fabryka Samojłowej wytworzyła kapelusze, będące ekscentryczną mieszaniną czapki dorożkarza i admirałskiej furazetki. Panie w Sowietach będą więc miały piękne nakrycie głowy. Poza temi kapelusznymi nie brak i innych dziwacznych kombinacji.

Teplenie słoni

Londyn, 2. 11. (Tel. wł.) Władze kolonii angielskiej Uganda (środkowa Afryka) postanowiły urządzić wyprawę na słonie, które w ostatnich czasach tak dalece się rozmnożyły, że niszczą uprawne pola. Ogółem ma być zastrzelonych 600 słoni.

Władze kolonialne mają nadzieję, iż w ten sposób uda się odpedzić stada słoni do niezaludnionych obszarów.

SPORT

Narciarstwo

„Tysiąc kilometrów narciarskich”. Ministerstwo komunikacji zatwierdziło wniosek P. Z. N. i przyznało z dniem 1 grudnia daleko idące niżki turystom, należącym do P. Z. N. Niżki te przedstawiają się w formie t. zw. tanich kilometrów. Turysta - narciarz, będący członkiem klubu, należącego do P. Z. N., będzie mógł nabyć bilet karnetowy, składający się z 25 odcinków. Łączna suma dystansu wynosi 1 000 km., przyczem o - pła w klasie III. wynosi zł 30, w klasie II zł 45. Przy przejściu do pociągu pośpiesznego dopłaca się różnicę przy - żniżce 33 i 1/2 proc.

Ważność tych tanich biletów kuponowych trwa od 1 grudnia do 30 kwietnia 1933. Udowodnienie to przywiezie olbrzymie korzyści narciarzom i ożywi niewątpliwie ruch turystyczny.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— XIII posiedzenie Wydziału Lekarskiego T. P. N. odbędzie się w piątek, 4 bm. o godzinie 20.15 w sali Sniadeckiego (Collegium Medicum II p., Fredry 10) z następującym porządkiem obrad: 1. Komunikaty Zarządu. 2. Pokazy. 3. Prof. S. Kalandyk: Z zagadnień współczesnej alchemji. 4. Dr. Konarski: Pomiar długości fali promieni mitogenetycznych.

— Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego. Dziś wieczorem przed pierwszym piątkiem ks. moderator słucho spowiedzi św. w kaplicy św. Józefa. Również w sobotę przed nabożeństwem miesięcznym, które odbędzie się w niedzielę, 6 bm. Zebranie plenarne z wykładem ks. Krzyżmińskiego na temat „Jak osiągnąć umiejętność obcowania z Bogiem” odbędzie się w poniedziałek o godz. 19 w sali Biblioteki Uniwersyteckiej.

KALENDARZYK

Czwartek, 3 listopada 1932.

Słońce: Wschód 6.53; — zachód 16.20; — długość dnia 9 godz. 27 min.
Księżyc: wschód 13.08; — zachód 20.09; — przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Hubert B.; jutro Karol Bromeusz.
Kal. słow.: Chwałistaw; jutro Mściwoj.

Zebrania

- Dziś o 16.30 Sodalicja II Pań Miejskich w szkole handl., al. Marcinkowskiego 24;
o 17 Tow. Pań Miłosierdzia (Sw. Marcin) — podwieczorek u p. Makowskiego pl. Wolności 14 a;
o 19 Tow. b. Wychodźców pod „Białym Oriem” u p. Figla, Wierzbici-
ce 27;
o 19 Krąg Czarnych Trzynastaków w harcówce;
o 19 Komp. IV. Marynarzy u p. Jarockiej, ul. Maszalarska 8 a;
o 19 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Wilda) u p. Zawadki G. Wilda 75;
o 19.15 Koło Absolwentek V szkoły wydz. w ognisku;
o 19.30 Tow. Ucz. Powst. Wlkp. (Sw. Łazarz) w kasynie obyw. ul. Marsz. Focha;
o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda) u p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15;
o 19.30 „Sokolice” (Jeżyce) w Domu P. K. E. ul. Słowackiego 19;
o 19.30 Tow. Przyjaciół Młodzieży walne zebranie w auli gimn. im. Sw. Jana Kantego;
o 19.30 Pozn. I Klub Kajakowców u p. Piaska, Ostrówek na Śródcie;
o 19.30 Koło Przyjaciół Harc. 20 druż. w harcówce ul. Działyńskich 4;
o 19.45 Akademickie Koło Harcerskie walne zebr. w sali 23 na Zamku;
o 20 „Sokol” (Śródka) w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 Zw. Podofic. Rez. w rzeźni miejskiej Grochowe Łaki;
o 20 Zw. Oficerów Rezerwy w ognisku Stary Rynek 80-82 m. 14;
o 20 Stowarzyszenia Młodzieży Okręg Pozn. zebr. zarządów w ognisku, pl. Nowomiejski 5;
o 20 Koło Absolwentek i Absolwentów IV szkoły wydz. w auli;
o 20 Tow. Przem. „Dźwignia” w rest. ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Sekcja Kajakowców K. H. „Czarni” u p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego nr. 15;
o 20 Koło Przyjaciół Harc. I druż. lotn. w auli ul. Berwińskiego;

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul. Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy.

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkowskiego 9, otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—16; w soboty, niedziele i święta od godz. 10 do 14

Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym otwarty w tych samych godzinach co Muzeum Wlkp.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Władysławy Piątkowskiej o godzinie 15 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka. — Sp. Władysławy z Kaczmarków Lachmannowej o godz. 15.45 G. Wilda 81.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Sew. Mielżyńskiego 1 (pl. Nowomiejski) — 16tka z materacami, umywalki, stoliki nocne, szafy, krzesła, stoły, fotele, leżanki, lustra, wanny, pościela, rozm. meble, dywany i t. d.;
o 10.30 M. Garbary 5 — 20 ubrań, 40 płaszczy męskich;
o 11 ul. Stawna 13 (Giełda Handl. — jupy i płaszcze męskie, kurtki futrzane, płaszcze damskie, futra męskie, śniegowce;

TEATRY

Teatr Wielki: Dziś — XII. Koncert Symfoniczny. Dyrygent: Mikołaj van der Pals. Solista Wilhelm Backhaus.
Teatr Polski: Dziś — „Niedojrzały owoc”.
Teatr Nowy: Dziś — „Hanusia”.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Gospoda pod białym koniem”, Premjera.

Teatr Wielki

„Quo Vadis” — opera Nougues'a

Nougues dobrze kalkulował, wciągając do swej spółki Sienkiewicza. Przeliczył się tylko nieco w szacowaniu własnych udziałów w tej spółce. Jaskrawa nierównowagę sił starał się tu kompozytor zmniejszyć dewaluowaniem udziału Sienkiewicza przez niewybredne wyrwanie oddzielnych faktów i epizodów z powieści i pozabawianie ich w ten sposób wszelkich walorów artystycznych. Fakty te i epizody podaje on widzom na surowo z domieszką pewnej zaprawy dźwiękowej. Z-prawa ta jest jednak tak chemicznie czysta, wypasteryzowana, wysterylizowana i przefiltrowana, że absolutnie żadnych śladów czy znaków po sobie w postaci jakiegokolwiek wrażenia, czy wzruszenia nie zostawia.

Nazwisko Sienkiewicza jednak działa, publiczność z ciekawości idzie do teatru i Nougues dyskontuje w ten sposób weksel przez naszego pisarza żyrowany. Nie tylko u nas, ale i zagranicą publiczność obdarzała pierwotnie zaufaniem nieznanego kompozytora, jakim był Nougues, ale tylko dzięki temu, że wyzyskał on wielką popularność nazwiska naszego pisarza. Jednak sfery muzyczne, szczególnie operowe wiedziały doskonale, że rzecz ta ani z punktu widzenia artystycznego, ani z punktu widzenia interesu nie warta jest zachodu.

Nie bardzo więc jasnym jest, poco opera nasza przystąpiła do realizowania

tego dzieła właśnie w obecnej chwili, kiedy ryzykowanie jest dla kasy tak niepożądanem. O znaczeniu artystycznym czy okolicznościowym (z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Serca Jezusowego) na skutek nikłej wartości rzeczy nie można przecieź mówić. Żałować więc tylko wypada olbrzymiego wysiłku całego zespołu, który w bardzo krótkim czasie przygotował premierę, wkładając w nią dużo uwagi, jaknajlepszych chęci a także i talentu.

Szczególnie kapelmistrz p. Tyllia, który opanował całość znakomicie i dyrygował z zapalem, był w niemiłym położeniu, żonglować bowiem musiał pustką lub bańkami mydlanemi conajwyżej. Z solistów na pierwszy plan wysunęli się pp.: Cywińska, Roy, Petecki, Urbanowicz, Karpacki, Bułatówna, Dziewińska i in. Z zainteresowaniem słuchaliśmy wszyscy szczególnie p. Cywińskiej, która tak dawno już u nas nie śpiewała. Miło był przypomnieć sobie jej giętki i pełen wyrazu głos oraz umiejętną grę. Jedną z najciekawszych sylwek stworzył p. Petecki (Chilon), tak co do charakterystyki, jak gry scenicznej i śpiewu. Również p. Roy, któremu głos brzmiał tym razem wyjątkowo pełno i swobodnie, dał udatną postać Winicjusza.

Zespoły były poprawnie przygotowane. Ze nie zawsze dobrze brzmiały, to wina raczej nieszczególniej faktury, niż ich.

Reżyserował p. Urbanowicz.

ST. WIECHOWICZ.



Japończyk Nambu, zwycięzca w tegorocznej olimpiadzie — w skoku — poślubił nadobną Yuki. Szedł on do aktu ślubnego w garniturze olimpijczyka, ona w tradycyjnym pięknym stroju ślubnym japońskim.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj i jutro rozkoszna krotowhila francuska „Niedojrzały owoc”, która na własną bawiła publiczność dzięki niezrównanej kreacji tytułowej p. Zaklickiej w roli udawanego dziecka. Od soboty wraca „Ktobądź”, wielkie misterjum religijne.

Z Teatru Wielkiego

Jutro, w piątek, premiera wesołej operetki amerykańskiej „Dolly”, w której po raz pierwszy w Poznaniu wystąpi gwiazda scen warsz. p. Irena Carnero. W sobotę „Quo Vadis”, w niedzielę po południu po cenach niższych „Bajadera”.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj po raz ostatni „Hanusia”, nastrojowa fantazja, szczególnie odpowiednia na okres Dni Zadusznych. — W piątek, sobotę i niedzielę „Plac Paryski 13”, jedna z najświetniejszych komedji współczesnych.

Z Komedji Muzycznej

Dzisiaj premiera głośniejszej operetki „...pod białym koniem”. Kapitalna ta nowość otrzymuje przepiękną oprawę dekoracyjną, oraz wspaniałą obsadę w osobach pp. Nochowicz, Fontanówny, Czarneckiego i innych.

Dzisiejszy koncert symfoniczny

Dzisiaj odbędzie się XII. koncert Orkiestry Symfonicznej z występem słynnego pianisty - wirtuoza Wilhelma Backhausa.

Drugą atrakcją wieczoru stanowi znakomity dyrygent holenderski Mikolaj van der Pals, stały kapelmistrz orkiestry symfonicznej w Helsingforsie.

Opieczętowanie trumny ze zwłokami w kościele

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) W tych dniach zmarł na udar serca 60-letni Edward Siekierzyński, lekarz - dentysta. Wczoraj miał się odbyć pogrzeb po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Trójcy na Solcu.

W czasie ceremonji wkroczyła policja i na mocy decyzji władz sądowych

opieczęto trumnę ze zwłokami. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Stało się to na skutek skargi żony zmarłego, która doniosła policji, że mąż jej został otruty.

W związku z tem wdrożone zostało śledztwo.

Człowiek śni...

Kiedy podczas spania przestaje działać świadomość, człowiek puszcza wodze myślom swoim, które, wyzwolone z pod nadzoru świadomości, stają się pastwą nieokielzanej wyobraźni. Człowiek śni...

Sen ludzki od najdawniejszych czasów był przedmiotem dociekań i badań naukowych jako ciekawy przejaw podświadomego życia duszy ludzkiej i ważny przyczynek do zbadania jej bezgłębi.

W ostatnim czasie profesor psychologii na uniwersytecie w Texas, dr. Klein przeprowadził bardzo zajmujące doświadczenia z licznymi studentami których wprawiano w stan snu hipnotycznego.

U śpiącego wywołuje się pewne podrażnienie np. za pomocą okrzyku, uklucia, faskotania zapachu itp. Zegar ustala czas, jaki upłynął od chwili podrażnienia aż do powstania snu. Stenograf notuje wszystko, co śpiący opowiada. Pewien student na skutek usłyszanego w śnie wyrazu „pomoc” opowiadał:

Jechałem samochodem w pobliżu mego domu. Usłyszałem wołanie i wysiadłem. Zobaczyłem w rowie wywrócone auto z którego wyszedł człowiek. Pod autem leżała ranna kobieta, którą zanieśliśmy do pogotowia ratunkowego.

Obudzony student przypominał sobie wszystko co śnił i opowiadał.

Tony i szmery również wywoływały sny. Do ucha śpiącego przyłożono wibrującą widelkę stroikową. Student opowiadał, że widzi nadlatującą eskadrę samolotów w szyku bojowym. Było to widocznie reminiscencją z filmu dźwiękowego, który krótko przedtem był widziany.

Innego studenta ukuło lekko pincetą w grzbiet prawej ręki. Student śnił, że ugrzył go szczur w rękę. Na pytanie, jakiego koloru był szczur, odpowiedział student, że czarnego. Twierdzenie jego że rękę cofnął i krzyknął, nie zgadzało się z prawdą. Ten sam student śnił innym razem, że leżała go po ręce laciata krowa o niebieskich rogach. Przyczyną snu było lekkie musnięcie miękką szmatką po dłoni.

Przykrycie twarzy chustką powodowało wrażenie, że uśpią się dusi. Zetknięcie skóry z przedmiotami zimnymi wywoływało sny, powstające w związku z śniegiem i lodem. Dla zbadania podrażnienia powonienia podsunęto śpiącemu pod nos buteleczkę z perfumami. Śnił on, że znajduje się w ogrodzie swej babki i rwie kwiaty. Zapach krezotolu wywołał sen o szpitalu i przygotowaniach do narkozy.

Szczególnie ciekawe wyniki dały doświadczenia z snami o spadaniu w głąbię. Przyczyną tych snów jest podrażnienie uczucia równowagi. Uśpioną studentkę położono w pozycji wyprostowanej na tapczanie, poczem nagle opuszczono jej nogi. Studentka śniła, że wpada w przepaść. Podobnemu doświadczeniu poddano pewnego studenta, który za każdym razem śnił, że wpada w dół. Eksperymentator zdołał przy tem oznaczyć nawet kierunek, w którym miała spaść śniąca osoba.

To samo podrażnienie u tych samych osób wywoływało przeważnie te same sny. Zastosowane u rozmaitych osób wywoływały one sny odmienne, zależne od przeżyć i innych momentów.

Czas trwania snu stwierdzono w licznych bardzo wypadkach. Czas przeciętny wynosił ok. 30 sekund. Najkrótszy sen trwał 5 sekund, najdłuższy 90.

Ciekawe to doświadczenie uczynego amerykańskiego przyczyni się niewątpliwie do naukowego wyświetlenia istoty snów.

W i P.

Pogrzeb dr. Babińskiego

Paryż, 2. 11. (PAT.) Dzisiaj popołudni na cmentarzu Montmorency odbyło się pochowanie zwłok dr. medycyny prof. Babińskiego. Na trumnie złożono liczne wieńce, przysłane z Polski oraz pochodzące od Francuzów.

Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

Chora „sanacja”



Niedawno wyrzuciłam łasiemca, a tu znowu dolega mi — wyrostek robaczkowy.

Moskiewskie morze

Moskwa, 2. 11. (Centropress). W czasie prac budowlanych pod Moskwę natrafiono na grube warstwy różnych muszli. Zdaniem geologa, prof. Merzenko, na miejscu, gdzie obecnie wznosi się Moskwa, przed milionami lat było morze. Znalaziono tam również skamieniałe szkielety nieznanych zwierząt morskich.

Przy budowie wodociągu na Placu Małuskim znaleziono kości nosorożca; a niedaleko Presnińskiej Bramy kości dzikich świń i wielbłądów.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 2 listopada 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-cznej)

Dewizy	Stopy dydakont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,50	47,175	29,56	—	—	377,50	58,10	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,175	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,08	—	—	—	862,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,83	—	—	18,965	23,74	—	803,—	123,193	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	124,05	71,28	—	28,885	13,92	351,—	—	72,15	98,60
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	—	560,—	—	—	20,10	3,85	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	25,—	—	—	589,75	—	124,29
Holandi	2 1/2	358,31	100 sld hol.	358,80	206,29	169,48	8,365	40,24	1024,—	—	208,675	285,10
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	72,73	19,22	17,30	—	—	80,25	121,—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,65	16,05	13,08	—	3,31	84,63	111,70	—	23,55
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,918	512,36	4,209	332,37	—	25,455	33,69	518,50	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc.	35,04	20,16	16,52	84,59	3,93	—	132,20	20,47	27,87
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,20	12,465	112,37	—	75,40	—	15,36	—
Rzym	5	172,—	100 l.	45,70	—	21,56	64,37	5,12	130,30	172,90	26,58	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	172,—	98,95	81,12	17,235	19,29	491,—	649,37	—	133,75
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	73,23	19,075	17,99	443,—	—	—	121,25
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	88,—	—	—	474,25	—	—

Czołowa fabryka towarów papierowych w Gdańsku

w pełnym biegu, z wielu specjalnymi maszynami i patentami, wyrabiająca masowo zeszyty, bloki, opakowania, teki biurowe, skoroszyty, serwetki, papier toaletowy, papier rolkowy etc połączona z hurtownią papieru jest z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa na bardzo korzystnych warunkach na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Potrzebna gotówka stosownie do obejmowanego obiektu od 20—80 000 zł. Personalnie dobrze wpracowany na miejscu, wobec tego nadaje się także dla niefachowca, możliwa także zmiana na towarzystwo, gdyż jest możliwość nieograniczonej rozbudowy. Poważni reflektanci otrzymają bliższe szczegóły przez Biuro Ogłoszeń Devera, Gdańsk, pod nr. 283 ng 6 069

EGZYSTENCJA!

Przedstawicielstwo naszego artykułu, który wzbudził wszędzie duże zainteresowanie, co możemy udowodnić, otrzyma energiczna osoba lub przedsiębiorca firma. Interes zapowiada bardzo znaczny dochód (około 150 000 zł rocznie). Potrzebny kapitał obrotowy w wysokości około 20 000 zł. Zgłoszenia pod: „J. Z. 5757” do Rudolf Mosse, Berlin SW 100.

Świeży ŁOSOS Żywe KARPIE

poleca JÓZEF GŁOWIŃSKI Poznań, ulica Gwarna 13 r 68/

1 SPRZEDAŻE

Materiały męskie
Plaszczowe, ubranowe
Sortymenty podszewek
Jakką najlepszą wyrobę Bielskie jak najtaniej poleca Złotogórski. Poznań Kramarska 19/20 i piętro. Hurt.—Detail Pr 63867-43.110

Trykotaż

bielizna „Nirwana” jedwabna, pończochy, skarpetki tanio. Maria Grabowska Wielkie Garbary 39 (dawnej Maszylarska). Pr 6387-57.882

5 KUPNA

Kupię
pianino gotówką. Cena. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 127

7 PIENIADZ

Wspólniczk
składu rzeźniczego szukam 3500 zł Kuduński, Niegolewskich 10a r 636

22 ROZMAITE

Pracownia eleganckich futer damskich
Marijana Pławieńskiego
obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki parter. Ceny bardzo przystępne. Pr 6 392-57 398

Ważne dla pp. Piekarzy!
Solidna instytucja potrzebuje pieczywa ciast. Oferty warunkami Kurjer Poznański zdr 43 016

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych

Książkowa

samodzielna bilansistka, z znajomością korespondencji w językach polskim niemieckim i francuskim pisaną na maszynie i wszystkich prac biurowych poszukuje posady od zaraz. Łaska we oferty Kurjer Poznański zdr 43 005

Panienska

francuski, skrzypca, do dzieci szuka posady. Miejscowość obywatna Dybizańska. Piekary 25. mieszkanie 14. zdr 42 924

Posługaczka

poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 42 815

Panienska

poszukuje posady piekarni i cukierni obsługa gości. Oferty Kurjer Poznański zdr 42 900

Dziewczyna

z prowincji poszukuje posady z gotowaniem, do wszystkiego. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 42 899

Posługi

poszukuje przed południem. Oferty Kurjer Pozn. zdr 42 908

Dziewczyna

szuka posady lub posługi dobrem gotowaniem od zaraz lub 15. 11. Oferty Kurjer Pozn. zdr 42 907

Panienska

prowincji szuka posady do dzieci, do wszelkich prac domowych. Oferty Kurjer Pozn. zdr 42 876

26 WOLNE MIEJSCA

Sp. Akc. poszukuje

z powodu powiększenia przedsiębiorstwa — kilku energicznych i inteligentnych panów — na stałe zajęcie w charakterze przedstawicieli. Zarobek miesięcznie do 600 zł. Reflektanci wyznaczeni z dobrą prezencją zechcą się zgłosić ul. Podgórną 4 m. 5. w czwartek od 10—12 i 15—17. Pg 6583-44.19

Przedpłata

na miesiąc listopad 1932 r. za obs wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnictwem przez pocztę poza Poznaniem w innych krajach zł 4,14. Gwarantujemy zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną, część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11. większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek metrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.